202/69 Reg 669 Na Wew (powtórka w numerze)

Cała Polska uroczyście obchodzi 50 rocznicę powstania KPP i XX-lecia PZPR. W wielu miastach odbyły się uroczyste akademie, otwarto szereg wystaw obrazujących historię ruchu robotniczego w naszym kraju, organizowane są spotkania z działaczami-weteranami. Na zdjęciu: składanie wieńców przed pomnikiem F. Dzierżyńskiego w Warszawie. **CAF**

Dziś w numerze:

- Z plenum KZ PZPR
- Tezy - pytania - odpowiedzi
- Dwudziestolecie „Łucznika"
- Kiedy przyszła wolność
- „Złota Maska"
- Sport
- Humor i wiele innych ciekawych pozycji

Dla uczczenia 25 rocznicy PRL

Brygady BPS tow. tow. **Wojewody, Żaka i Masiarza** z wydz. P-3 podjęły cenne zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 25 rocznicy PRL.

I tak brygada tow. Masiarza zobowiązała się m. in. wykonać plany miesięczne w 101%, utrzymywać produkcję najwyższej jakości metodą samokontroli, wykonać drobne remonty na wydziale, przepracować dla zakładu i miasta po 5 godz. i wiele innych. Wartość zobowiązania wynosi **132.803 zł.**

Brygada tow. Żaka również przepracuje na rzecz zakładu i miasta po 10 godz., co przyniesie oszczędności na sumę ponad **102 tys. zł.**

W podobnych kierunkach idą zobowiązania brygada tow. Wojewody, z tym, że ilość przepracowanych godzin na rzecz miasta i zakładu wynosić będzie 130. Wartość zobowiązań — **105.770** złotych.

Towarzysze z P-3 wzywają inne brygady do podejmowania podobnych zobowiązań.

(ip)

W I kwartale br. wyprodukujemy 2-milionowy „Łucznik". Nasze maszyny do szycia cieszą się coraz większym powodzeniem u odbiorców. Na zdjęciu: pracownik kontroluje gotowy produkt.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

ŻYCIE ZAŁOGI

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Metalowych im. Gen. Waltera w Radomiu

Rok XVI **1—15 stycznia 1969** **Nr 1/245**

Wyróżnienie ZMS "Waltera„

W ubiegłym miesiącu w Zarządzie Wojewódzkim ZMS w Kielcach odbyła się narada przewodniczących ZZ ZMS z terenu województwa i przewodniczących komisji d/s sportu, turystyki i obozownictwa.

Narada była poświęcona ocenie akcji „Lato 68".

Warto dodać, że „walterowska" organizacja ZMS zajęła I miejsce zdobywając puchar ZW ZMS, dyplom i 25% funduszów na dofinansowanie obozu letniego w 1969 r. dla aktywu zakładowej organizacji.

Podziękowanie
od ministra Przem. Maszynowego Janusza Hrynkiewicza

Minister Przemysłu Maszynowego mgr inż. JANUSZ HRYNKIEWICZ przesłał załodze naszego zakładu podziękowanie za pomyślne wykonanie zadań w roku 1968 oraz złożył życzenia całej załodze zakładu powodzenia w życiu osobistym i osiągnięć przy realizacji zadań bieżącego roku.

GRATULACJE
Zjednoczenia Przem. Precyzyjnego

Od Zjednoczenia Przemysłu Precyzyjnego otrzymaliśmy na ręce dyrektora naczelnego mgr inż. K. SOPY pismo następującej treści.

Kończący się rok 1968 Zjednoczenie nasze ocenia jako rok pomyślny dla naszego przemysłu, czego dowodem jest przewidywane wykonanie, a nawet przekroczenie podstawowych dyrektywnych zadań gospodarczych Z.P.P.

Na ten wynik działalności ZPP w roku 1968 poważnie rzutują pozytywne rezultaty Waszego przedsiębiorstwa.

W związku z zakończeniem roku 1968 pragnę wyrazić Obywatelowi Dyrektorowi podziękowanie za osobisty wkład w realizację zadań postawionych przed przedsiębiorstwem oraz twórcze podejście do problemów dalszej perspektywy rozwoju przedsiębiorstwa.

Składam również na Wasze ręce dla całej załogi Z.M. — Radom serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności w nadchodzącym 1969 roku wyrażając nadzieję, że zadania stojące przed przedsiębiorstwem w nowym roku gospodarczym staną się bodźcem dla dalszego wmożenia wysiłków i wyzwolenia rezerw gwarantujących pomyślną realizację tych zadań w roku 1969.

Zjednoczenie Przem. Precyzyjnego
DYREKTOR ZJEDNOCZENIA
inż. R. MIELOCH

Dwudziestolecie produkcji maszyn do szycia

W I kwartale br. 2-milionowy "Łucznik„

Mija obecnie 20 lat od podjęcia w naszym Zakładzie produkcji maszyn do szycia. Zbiega się to jednocześnie z wyprodukowaniem w I kwartale 1969 r. dwumilionowej maszyny.

Powyższe fakty skłaniają do wspomnień. Przypominają trudne, pionierskie początki związane z uruchomieniem produkcji pierwszej maszyny do szycia. Prowokują do oceny rozwoju produkcji maszyn w minionym okresie i do podsumowania uzyskanych rezultatów.

Przygotowanie produkcji pierwszej maszyny do szycia nie było „zwykłym" uruchomieniem. W tym przypadku szło o stworzenie w kraju podstaw nowej branży przemysłu maszynowego.

Rozpoczęcie produkcji maszyn do szycia w Zakładach Metalowych im. Gen. Waltera wypadło w ciężkim okresie powojennym, w zdewastowanych przez okupanta halach, bez kadry specjalistów i przy z wielkim trudem zdobywanych doświadczeniach. Bez korzystania z jakichkolwiek licencji zagranicznych, a jedynie dzięki własnemu wysiłkowi załogi doszło w końcu 1948 r. do wykonania partii informacyjnej i rozpoczęcia seryjnej produkcji pierwszej polskiej maszyny do szycia „Łucznk" LZ3.

Tak się złożyło, że ta średniego typu maszyna dla potrzeb przemysłu odzieżowego, mimo tradycyjnych nie „najmodniejszych" kształtów, dzięki korzystnym parametrom techniczno-eksploatacyjnym i dobrej jakości cieszy się do dziś pełnym uznaniem fachowców i jest przedmiotem zapotrzebowania zarówno ze strony odbiorców krajowych, jak i zagranicznych.

W latach 1952—1963 doszło z konieczności do przerwania produkcji maszyny LZ3. Przed Zakładami stanęły wówczas inne, pilniejsze i ważniejsze zadania. Ten okres był dla maszyn do szycia stracony.

Produkcja maszyn została wznowiona w 1954 r. Tym razem oprócz maszyny LZ3 nastąpiło uruchomienie produkcji pierwszej maszyny domowej. Była nią popularna, o tradycyjnej budowie, prostościegowa maszyna „Łucznik" kl. 82, przewidziana

(Dokończenie na str. 3-ej)

Młodzież w czynie społecznym

W ślad za wydziałami produkcyjnymi Zakładów Metalowych cenne zobowiązania dla uczczenia 25-lecia PRL podjęła młodzież zasadniczych szkół „Waltera".

Uczniowie m. innymi wykonają do 25 stycznia dodatkową ilość części maszyn do szycia potrzebnych na eksport, pięć tysięcy szt. ochraniaczy igielitowych oraz wyremontują pomoce naukowe.

Wartość tego zobowiązania wyniesie 40 tys. złotych.

(ryb)

Związki Zawodowe w kampanii przedwyborczej

Mija kolejna kadencja działalności naszej organizacji.

Zgodnie ze statutem związków zawodowych rozpoczynamy zebrania i konferencje we wszystkich ogniwach zakładowej organizacji.

Celem tej kampanii jest podsumowanie działalności w okresie kadencji ze szczególnym uwzględnieniem pracy przedzjazdowej, wypracowanie nowego programu działania i wybranie do władz związkowych nowych ludzi.

Trzeba powiedzieć, że te ostatnie trzy lata zapisały się dobrze w historii ruchu zawodowego w zakładzie.

Ale z drugiej strony, gnębi nas wiele trosk, że w tym ruchu związkowym nie zawsze wszystko jest tak jak należy, że często możemy dostrzec dużo skostnienia i formalizmu w codziennej pracy jeśli myśli kierujemy na codzienne sprawy ludzkie, warunki pracy i bytu, na kształtowanie socjalistycznych stosunków międzyludzkich. Dlatego też na poszczególnych zebraniach zachodzi potrzeba krytycznego spojrzenia na wszystkie dolegliwości życia społecznego, na sprawy, które musimy załatwić dziś i jutro.

Wypracowanie nowych programów działania jest uzależnione więc od postawy każdego członka związku.

A jak będzie przebiegać sama kampania sprawozdawczo-wyborcza?

Otóż zebrania naszych podstawowych ogniw związku — grup zostaną zakończone do dnia 5 lutego br. Dużo uwagi przywiązuje-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Szkolimy specjalistów

Co roku w zakładach organizowane są kursy dla pracowników „ELDOMU". Na zdjęciu: egzamin praktyczny na zakończenie kursu.

Codzienną pracą pomnażajmy dorobek Polski Ludowej!

http://sbc.wbp.kielce.pl

Z plenum KZ PZPR

Kierunek: obniżka kosztów i efektywność eksportu

Ostatnie plenum KZ PZPR, w którym udział wzięli: I sekretarz KM partii tow. **Z. Kwieciński**, przedstawiciele dyrekcji i samorządu robotniczego oraz członkowie plenum poświęcone było właśnie tym zagadnieniom. Przynależność naszego zakładu do „klubu eksporterów" daje mu szereg przywilejów, jak choćby możliwość nieograniczonego wzrostu funduszu płac pod warunkiem wzrostu produkcji, realizację zadań inwestycyjnych poza przyznanymi limitami, możliwość zwiększenia funduszu na nagrody z tytułu efektywności eksportu, z drugiej zaś strony nakłada nań poważne obowiązki jak: wykonanie planu eksportu w cenach dewizowych przy jednoczesnej opłacalności dewizowej eksportowanych wyrobów.

Na odcinku poprawy jakości naszych wyrobów notujemy poważne osiągnięcia. Wyraża to się w znacznym spadku reklamacji u odbiorców z 3,3% w r. 1965, na 0,82% w r. 1968. W przedsiębiorstwie spada również systematycznie ilość produkowanych braków. Jeśli w 1967 r. wyprodukowano je na 49 mln zł. to w r. 1968 wyniosły one o 10 mln zł. mniej.

W celu maksymalnej obniżki kosztów wytwarzania i poprawy efektywności eksportu podjęto szereg kroków, jak: dążenie do wzrostu współczynnika zmianowości, który obecnie wynosi 1,4, wydłużenie serii produkcyjnych, wprowadzenie maszyn specjalistycznych, wprowadzenie wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego i wiele innych.

Jednym z ważnych zadań będzie zwiększenie udziału produkcji eksportowej w ogólnej produkcji zakładowej. Obecnie udział tej produkcji stanowi **300 mln zł.** W roku bieżącym wzrośnie on do **402 mln zł,** a w latach następnych począwszy od r. 1970 udział produkcji eksportowej wyniesie 50%.

Jak więc widać zadania w tym zakresie są niebagatelne i wymagają pełnego zaangażowania się w sprawy produkcji całej załogi.

Innym zagadnieniem, nad którym należy skoncentrować wysiłek będzie dążność do zwiększenia współczynnika zmianowości do 1,8, co pozwoli nam na wzrost produkcji o około 30% i uzyskanie olbrzymich oszczędności.

W dyskusji wskazywano na wiele form i metod poprawy efektywności eksportu, jak choćby przez zwiększenie udziału pracowników w pracy samokontrolnej. Obecnie sytuacja w tej dziedzinie wygląda wręcz paradoksalnie. **Na pięć tysięcy bowiem pracowników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji tylko 90 posiada uprawnienia do pracy samokontrolnej.** Tymczasem dział DKT zatrudnia sztab pracowników w ilości 800 osób, z czego 500 pracuje na wydziałach przy odbiorze detali i części. **Zwiększenie udziału robotników w pracach systemem samokontrolnym pozwoliłoby na uzyskanie dużych oszczędności i dałoby możliwość zatrudnienia dalszych kilkaset osób bezpośrednio w produkcji.**

Gdzie szukać jeszcze źródeł obniżki kosztów wytwarzania?

Na cenę maszyny w 80% składają się detale otrzymywane z kooperacji. Są nimi: walizka, silnik i odlew (kadłub) 20% — to bezpośrednia partycypacja zakładu, a więc robocizna, amortyzacja, ubezpieczenia itp. Jak więc widać gros wpływów na cenę maszyny pochodzi głównie od kooperantów. Dlatego ważnym zagadnieniem w kontaktach handlowych z kooperantami wydaje się znalezienie odpowiednich form nacisku poprzez analizę ceny kalkulacyjnej detalu, w celu uzyskania korzystniejszych transakcji.

Ale sprawa efektywności eksportu, to nie tylko koszty własne.

Centrala Handlu Zagranicznego zatwierdza ceny dewizowe maszyn bez naszego udziału. Koniecznym jest by, przedstawiciel naszego przedsiębiorstwa w momencie zatwierdzania cen dewizowych przez CHZ był na tym posiedzeniu i umiejętnie przedstawił walory techniczne naszych wyrobów w celu uzyskania korzystniejszej ceny dewizowej. Warto również zwrócić uwagę na fakt, że nasi główni odbiorcy maszyn jak Węgry, Rumunia, czy Bułgaria to kraje małe, a biorąc pod uwagę to, iż maszyna do szycia jest trwałym przedmiotem użytkowania, po kilku latach może nastąpić w tych krajach nasycenie rynku naszymi wyrobami.

Należy więc dziś szukać nowych rozwiązań konstrukcyjnych, by przy istniejącej olbrzymiej konkurencji nasze maszyny się nie zestarzały.

(J. RYBCZYŃSKI)

Zima w zakładzie

Podziękowanie dla braci drukarskiej

Z okazji Nowego Roku wszystkim pracownikom Radomskich Zakładów Graficznych za całoroczną cenną współpracę przy wydawaniu „Życia Załogi" składamy tą drogą serdeczne podziękowanie oraz życzymy zadowolenia z pracy i powodzenia w życiu osobistym.

Zakładowa organizacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej za swoją dotychczasową pracę i działalność została przez Zarząd Miejski TPPR odpowiednio oceniona.

Otrzymała ona w dowód uznania nagrodę w postaci trzech miejsc na ośmiodniową wycieczkę po Związku Radzieckim.

W nagrodę do ZSRR

Wśród trzech osób wytypowanych przez władze Zarządu Zakładowego TPPR znalazł się również aktywista Związku Młodzieży Socjalistycznej naszego Zakładu.

Jest nim kol. **Jerzy Klochowicz** — członek Zarządu Koła ZMS wydziału N-1.

Organizacji TPPR i jej aktywowi życzymy dalszych sukcesów i osiągnięć w pracy oraz coraz więcej nagród — wycieczek dla aktywistów. **(kap)**

Rozważania bhp-owskie (1)

Anonimy i handel odzieżą ochronną

Chciałbym poruszyć dwie sprawy z dziedziny bhp.

Do dyrekcji wpłynął anonim od autora podpisującego się „stary pracownik zakładu", w którym to anonimie rzekomo w trosce o dobro zakładu podaje przykład zatrudniania pracownika w pracy szkodliwej dla zdrowia pomimo, że wspomniany pracownik już wcześniej na tej samej robocie nabawił się choroby wibracyjnej i z tego tytułu otrzymuje rentę.

„Stary pracownik zakładu" nie może się pogodzić z faktem, że ob. E. Stefan pomimo, że dostał odszkodowanie od zakładu i pobiera rentę zawodową, pracuje nadal na pełnym etacie, przy pracy szkodliwej dla zdrowia. Autor anonimu uważa, że takiego pracownika winno się zatrudniać na pół etacie.

A jak wygląda prawda. Komisja zakładowa składająca się z lekarza, kierownika działu bhp i społ. inspektora pracy, po zapoznaniu się z warunkami pracy ob. E. Stefan stwierdza, że na obecnym stanowisku pracy nie występują drgania mechaniczne, wobec czego pracownik ten może nadal pracować na tym stanowisku pracy bez żadnego narażania na pogłębienie się u niego choroby wibracyjnej.

A więc nieładnie, kiedy pod płaszczykiem dobra zakładu kryje się zawiść i zazdrość. Warto się spytać: zazdrość? — w imię czego?...

—oOo—

Zwykle, gdy zima zaczyna dokuczać słyszy się i ówdzie narzekania na słabe zaopatrzenie w odzież zimową. Jak nam oświadczył kier. działu bhp odzieży ochronnej i zimowej jest w zakładzie pod dostatkiem. Inna sprawa, że wielu pracowników z otrzymanej odzieży nie korzysta, narażając się na przeziębienie, a zakład na straty z tytułu absencji chorobowej.

Przeprowadzona kontrola na wydziałach wykazała, że wielu pracowników lekceważy sobie obowiązujące przepisy w zakresie korzystania z odzieży. Na przykład na wydz. P-9 pobrała odzież 35 osób, a spośród 9-ciu pracujących na jednej zmianie tylko u jednej osoby stwierdzono kompletną odzież. Niektórzy posiadali tylko kurtki wytowane — a spodnie zabrali do domu. Również w magazynie KT stwierdzono, że pracownicy posiadali tylko kurtki.

Nie jest tajemnicą, że wielu pracowników zaraz po otrzymaniu odzieży sprzedaje ją „na pniu" za bramą zakładu. Wydaje się, że w sprawie tej winien bardziej energicznie ingerować dozór średni, a więc nastawiacze i mistrzowie. Otrzymana odzież ochronna przeznaczona jest bowiem do użytku w miejscu pracy i tego należy przestrzegać.

(J. Ryb

Tezy—Pytania—Odpowiedzi

Dziś postaramy się odpowiedzieć na dalsze wnioski zgłaszane w czasie dyskusji przedzjazdowej.

Stawki akordowe dla nastawiaczy

Od jednego z pracowników wpłynął wniosek anonimowy sugerujący wynagradzanie nastawiaczy według stawek akordowych, ponieważ pracownicy akordowi zarabiają tyle co nastawiacze, choć ich odpowiedzialność i wymagane kwalifikacje są niewspółmiernie niższe.

Odpowiedź: Zastosowanie akordowych tabel płac dla nastawiaczy spowodowałoby wzrost zarobków miesięcznych średnio około 920 złotych na jednego nastawiacza oraz trzydziesto procentowy wzrost funduszu płac tej grupy pracowników. W ten sposób zarobki nastawiaczy przewyższyłyby zarobki mistrza, którego zakres obowiązków jest o wiele większy. Twierdzenie, że pracownicy akordowi zarabiają więcej niż nastawiacze jest niezgodne z prawdą. Zdarzają się takie wypadki tylko wtedy, gdy robotnik akordowy pracuje w godzinach nadliczbowych. Z tych względów wprowadzenie tego wniosku w życie jest niemożliwe.

Likwidacja trzeciej zmiany

Wniosek anonimowy w sprawie likwidacji trzeciej zmiany jest słuszny i będzie w miarę możliwości realizowany. Podjęte zostały już w tej sprawie konkretne kroki. Zlikwidowano już trzecią zmianę przy wykonywaniu modeli na wydziale P-11 i na oddz. tłoczni wydziału P-1. Obecnie będą kontynuowane rozpoczęte przedsięwzięcia w kierunku stopniowego ograniczenia, lub nawet całkowitej likwidacji trzeciej zmiany wszędzie tam, gdzie pozwoli na to zdolność produkcyjna wydziału.

Modernizacja parku maszynowego

Wpłynął wniosek anonimowy w sprawie modernizacji parku maszynowego.

Odpowiedź: Modernizacja parku maszynowego jest realizowana systematycznie co roku przez dział IP w oparciu o zgłoszenia działu T-1.

Zabezpieczenie energii elektrycznej

Na wniosek w tej sprawie odpowiadamy następująco.

Dla zabezpieczenia energii elektrycznej dla obiektów nowo wybudowanych w naszym Zakładzie dokonano bilansu mocy i zaprojektowano nową stację transformatorową 110/30/6 kV z dużą rezerwą mocy.

Realizacja tej stacji nastąpi w końcu roku 1970.

Przeróbka instalacji oświetleniowej

Przerobienie instalacji oświetleniowej w Budynku Głównym, w Kuźni i Hartowni wydziału P-9 przewidziane jest w planie inwestycyjnym na lata 1968—1970. Opracowana jest już dokumentacja i zapewnione wykonawstwo. Niestety, ograniczone środki na inwestycje nie pozwalają na realizację tego zadania w krótszym czasie.

Pod koniec ub. roku ukończono wymianę instalacji na w-le P-6.

Odpowiedzi na dalsze wnioski udzielimy w następnym numerze gazety.

(Ip)

Związki Zawodowe w kampanii

(Dokończenie ze str. 1-ej)

my do tych zebrań. Są one bogate w treści, ponieważ obok sprawozdania męża zaufania i wystąpienia przedstawiciela Rady Oddziałowej, który omówi całokształt pracy Rady Zakładowej, mistrz lub inny przełożony omówi zadania produkcyjno-zawodowe. Przy tym na pewno zebrani w dyskusji wysuną szereg wniosków do programu dalszej pracy.

Wreszcie bardzo zależy nam na poważnym potraktowaniu samych wyborów, by ludzie, których pracownicy wybiorą mogli godnie reprezentować ich interesy. Wybory w grupach związkowych są jawne.

Jeśli chodzi o terminy zebrań i konferencji wydziałowych, to pierwsze zebrania rozpoczną się 7 lutego, a ostatnie 11 marca br.

Na konferencji wydziałowej obok sprawozdania Rady Oddziałowej i Oddziałowej Rady Robotniczej, kierownik wydziału składa pisemne sprawozdanie z realizacji zadań ekonomiczno - produkcyjnych, a także omawia podstawowe zadania wydziału na lata 1969—70, jak również realizację wniosków i postulatów pracowników zgłoszonych w okresie kadencji.

Poza przyjęciem programu działania konferencje wybiorą najbardziej aktywnych pracowników do Rady Oddziałowej, Oddziałowej Rady Robotniczej oraz delegatów na konferencję zakładową.

W ostatnich dniach obradowały wspólne plena Rady Zakładowej i Rady Robotniczej, na których przyjęto programy działania zabezpieczające realizację uchwały V Zjazdu PZPR i VI Kongresu Związków Zawodowych, oraz zatwierdzono plan zebrań grup związkowych i konferencji wydziałowych.

Można już dziś podać, że konferencja sprawozdawczo-wyborcza Rady Zakładowej planowana jest na 12 kwietnia br.

Należy oczekiwać wiele wysiłku ze strony całego aktywu związkowego i administracji zakładu w sprawnym przygotowaniu i przeprowadzeniu wszystkich zebrań i konferencji.

TADEUSZ PRYGIEL
Sekretarz
Rady Zakładowej

Wieczornica dla aktywu zakładowego

W grudniu ubiegłego roku w sali Klubu Techniki i Racjonalizacji odbyła się uroczysta wieczornica poświęcona 20 rocznicy zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.

Bardzo ciekawą słowno-muzyczną formę wieczornicy rozpoczęło krótkie wprowadzenie o historii ruchu robotniczego przez I sekretarza KZ PZPR tow. **Jana Pytlarza.**

Ponadto, zgromadzony na sali aktyw partyjny, związkowy i młodzieżowy obejrzał kronikę wspomnień roku 1945.

Następnie obejrzano część artystyczną wieczornicy w wykonaniu solistów i zespołu muzycznego Zakładowego Domu Kultury.

(kap)

http://sbc.wbp.kielce.pl

Dwudziestolecie "Łucznika„

(Dokończenie ze str. 1-ej)
zasadniczo do zspokojenia najpilniejszych potrzeb rynku wewnętrznego.

W tym czasie produkcja maszyn do szycia w Zakładzie była traktowana ubocznie i nie istniały jeszcze jednoznaczne plany jej rozwoju. Coraz większe powodzenie maszyn w handlu krajowym i wzrost zainteresowania maszynami z punktu widzenia eksportu zmieniły jednak stopniowo sytuację i doprowadziły do zajęcia się planowym rozwojem branży maszyn do szycia.

W 1957 r. wprowadzona została do produkcji maszyna kl. 82R z napędem ręcznym (na specjalne zamówienia eksportowe). W 1958 r. ukazały się pierwsze uniwersalne maszyny zygzakowe kl. 66. W 1959 r. nastąpiło uruchomienie produkcji zmodernizowanej domowej maszyny kl. 90 a w roku następnym jej pochodnych: kl. 91 i kl. 92 z oświetleniem i napędem elektrycznym.

Pod koniec lat pięćdziesiątych Zakłady Metalowe im. Gen. Waltera stały się gestorem branży maszyn do szycia, a produkcją maszyn zajęły się również Zakłady: „WIFAMA" w Łodzi i „POLNA" w Przemyślu.

Maszyny „Wifama" i „Polna" nie zdołały jednak zdobyć rynków zagranicznych i po kilku latach ich produkcja została zaniechana.

W 1964 r. dla potrzeb eksportowych uruchomiono produkcję specjalnej odmiany maszyny zygzakowej w wersji rzemieślniczej, kl. 76.

Całkowicie planowy rozwój produkcji domowych maszyn do szycia bierze swój początek w latach 1961—1963. W tym czasie doszło do zapoczątkowania technicznego przygotowania produkcji pełnej grupy nowoczesnych maszyn, obejmującej maszyny prostościegowe, zygzakowe i automatyczne — o płaskiej i ramieniowej formie budowy. Konstrukcja tej grupy została oparta na jak najdalej idącej unifikacji części.

Kolejno następuje uruchomienie produkcji: prostościegowych maszyn płaskich klas: 413, 414, 415 w 1964 r., zygzakowych maszyn płaskich klas: 431 i 432 w 1965 r., zygzakowych maszyn ramieniowych kl. 440 w 1967 r., automatycznych maszyn płaskich klas: 435 i 436 w 1968 r. i automatycznych maszyn ramieniowych kl. 441 (partia informacyjna w 1968 r.).

W dziedzinie maszyn przemysłowych podjęta została w 1965 r. produkcja szybkobieżnych maszyn kl. 420 i w 1968 r. produkcja specjalistycznych maszyn pochodnych kl. 421 z transporterem różnicowym — dla potrzeb zakładów odzieżowych.

Obecnie Zakłady Metalowe im. Gen. Waltera są jednym z poważniejszych producentów i eksporterów maszyn do szycia w świecie. Roczna wartość produkcji maszyn przekracza 560 milionów zł. (w tym wartość produkcji maszyn domowych ok. 520 milionów zł.). Maszyny ze znakiem „Łucznik" stały się wizytówką Zakładu w kraju i za granicą.

Wraz z ilościowym rozwojem produkcji stałą troską Zakładu jest dbałość o wysoki poziom techniczny i dobrą jakość produkowanych maszyn. Poza maszyną LZ3 wszystkie produkowane obecnie maszyny domowe i przemysłowe są zaliczone do najważniejszej grupy kwalifikacyjnej tj. do grupy A. Stanowi to 95% ogólnej wartości produkcji maszyn.

Spośród maszyn domowych, maszyny klas: 413, 414, 415, 431 i 432 posiadają znak jakości „1". Wynosi to 91% wartości produkowanych maszyn domowych.

Dowodem aktualnego powodzenia maszyn „Łucznik" niech będą dyplom uznania na Międzynarodowej Wystawie Odzieżowej w Moskwie — we wrześniu 1967 r., Srebrny Medal dla maszyny kl. 440 na jesiennych Targach w Poznaniu w 1968 r. i ostatnio II nagroda Ministra Przemysłu Maszynowego w konkursie „To nam się udało", zorganizowanym przez „Ekspres Wieczorny".

Maszyny do szycia „Łucznik" to nie tylko antyimportowa produkcja do zaspokojenia potrzeb rynku krajowego; to jednocześnie od 1957 r., stały przedmiot naszego eksportu. Spośród 2.000.000 ponad 750.000 szt. maszyn znalazło zagranicznych odbiorców w kilkudziesięciu państwach: w ZSRR, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii, USA, Kanadzie, NRF, Turcji, Chile, Grecji, Kolumbii, na Węgrzech itd. Obecnie roczna wartość eksportowej produkcji maszyn sięga **14 milionów zł.** dewizowych i wynosi ok. 45% ogólnej produkcji maszyn.

Tak, w dużym skrócie przedstawia się historia powstania i rozwoju krajowej produkcji maszyn do szycia, zlokalizowanej w naszym Zakładzie. Osiągnięte rezultaty, będące wynikiem niemałego trudu i wielu starań całej załogi, z pewnością będą zachętą do wykonania dalszych, czekających nas zadań w zakresie rozwoju tej produkcji i jej eksportu.

mgr inż. Bogusław Białczak
Gł. Konstruktor

Korespondencja z zimowiska

Czterdziestoosobowa grupa dzieci pracowników naszego zakładu przebywająca na zimowisku w Skarżysku-Kam. donosi, że jest im bardzo dobrze. Wszyscy są zdrowi. Wyżywienie wyśmienite i apetyty dopisują. Dzieci nie narzekają również na brak rozrywek i atrakcji. „Jesteśmy — czytamy w liście — otoczeni troskliwą opieką kierownictwa, wychowawców i personelu. Za umożliwienie nam pobytu na zimowisku wyrażamy serdeczne podziękowanie".

Sprawni do samoobrony

W ostatnich ćwiczeniach ZOS wzięli udział przedstawiciele Wojskowego Sztabu Miejskiego z płk. Rządowskim na czele i ZPP, którzy wysoko ocenili poziom i przygotowanie zawodów. Na zdjęciu: grupa sanitarna w akcji.

— Tata, jeśli św. Mikołaj zapyta czy byłem grzeczny, to nie mów, że się znów rozwiodłem, bo mi nic nie da.

Proszę mnie uczesać, abym tak wyglądała. (Szpilki)

ZŁOTA MASKA — KUPON konkursowy

Głosuję na:

AKTORKA .....
(imię i nazwisko aktorki)

AKTOR .....
(imię i nazwisko aktora)

.....
(imię i nazwisko nadawcy)

.....
(dokładny adres nadawcy)

wiek nadawcy: 1 (do 18 lat) | 2 (powyżej 18 lat)

płeć nadawcy: mężczyzna | kobieta

W ślad za „Expresem Wieczornym" ogłaszamy Wielki Plebiscyt „Złota Maska 68", w którym jak co roku wybierać będziemy najpopularniejszego aktora i aktorkę polskiej TV.

Pierwsza para aktorów, która zdobędzie największą ilość głosów otrzyma Złote Maski, cztery kolejne pary — Srebrne Maski.

Niżej zamieszczamy kupon plebiscytowy, który po dokładnym wypełnieniu należy przesłać na adres Redakcji „Expressu Wieczornego" — Warszawa, al. Jerozolimskie 125 lub do Redakcji „Życia Załogi".

Termin nadesłania kuponów upływa z dniem 15 lutego.

Dla uczestników plebiscytu czekają cenne nagrody. **(bc)**

Kiedy przyszła wolność

Pracownicy "Waltera„ wspominają

W styczniu br. przypada 24 rocznica wyzwolenia Radomia, spod okupacji hitlerowskiej. W związku z tym zwróciliśmy się do kilku pracowników naszego zakładu z następującym zapytaniem. „Gdzie pana zastał dzień wyzwolenia miasta i jakie zachował pan wspomnienia z tego okresu?".

Jak się okazało nie dla wszystkich dzień ten stał się faktycznym pierwszym dniem wolności. Oddajmy jednak głos wspomnieniom.

Pierwszym naszym rozmówcą był **Tadeusz Kawecki** — kierownik Dz. Transportu. Oto co mówił: „W końcowej fazie wojny uczestniczyłem w bitwie pod Studziankami, gdzie też zostałem ranny. Następnie przebywałem w szpitalu. Zdemobilizowany w styczniu 1945 r. zostałem przydzielony do pracy w grupach operacyjnych Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego w Lublinie. Szczęśliwym trafem otrzymałem służbowe skierowanie do Radomia.

Przybyliśmy w nocy z 15 na 16 stycznia. Zatrzymaliśmy się na nocleg u pp. Szatyńskich, zamieszkałych przy ul. Moniuszki 21, gdzie doznaliśmy niezwykle gościnnego przyjęcia. Rankiem skierowaliśmy się do budynku dawnego Starostwa, ale ponieważ uprzedzono nas, że tamtejszy teren jest zaminowany, biura nasze umieściliśmy przy ul. Żeromskiego 31. Przybyliśmy aby ratować sprzęt i ubezpieczać istniejący jeszcze przemysł. Z tamtego dnia pozostały mi jedynie wspomnienia olbrzymiego chaosu. Po ulicach poniewierały się stosy papierów, w budynku Prezydium na korytarzach leżały porozrzucane akta. Miasto reprezentowało jeden wielki śmietnik".

Nie wszyscy jednak dzień wyzwolenia Radomia spędzili na wolności. Do tych wyjątków należą dwaj nasi następni rozmówcy.

Mówi **Antoni Połomski** — kierownik Centralnej Rodzielni: „Wojnę przeżyłem w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, skąd następnie zostałem przeniesiony do Ravensbrück. O zbliżającym się końcu wojny wiedzieliśmy doskonale. Mówiły nam o tym coraz częstsze naloty nad terytorium niemieckim, słyszeliśmy bombardowanie Berlina. To jednak nie wszystko. Znałem doskonale język niemiecki. Studiowałem więc dokładnie wszelkie informacje wojskowe dotyczące linii przemieszczającego się frontu w prasie niemieckiej zdobywanej potajemnie w zakładzie pracy. Stamtąd też czerpałem informacje o kolejnym wyzwalaniu miast polskich i marzyłem o powrocie do ojczyzny. Po okresie tułaczki do Polski wróciłem 15 maja 1945 r.".

Podobnie wyglądały przeżycia wojenne **Stefana Kotlińskiego** — kierownika oddziału sprężarki przy w-le P-10.

„W dniu 16 stycznia znajdowałem się w obozie w Reichenau. Pracowaliśmy w miejscowej Fabryce Aparatów Radiowych. Więźniowie zatrudnieni przy bezpośrednim montażu tych aparatów mieli prawo noszenia słuchawek na uszach. Wykorzystując chwile nieuwagi niemieckiego nadzoru, nastawiali obce stacje, przeważnie Londyn słuchając meldunków z frontu.

Zasłyszane informacje rozchodziły się błyskawicznie „pocztą pantoflową" wśród pozostałych więźniów. Toteż w dniu, w którym dowiedziałem się, że linia frontu znajduje się w okolicach Warki, było to dla mnie równoznaczne z wiadomością o wyzwoleniu Radomia. Jestem wieloletnim mieszkańcem naszego miasta. I wówczas moim największym pragnieniem, oprócz szczęśliwego doczekania końca wojny, było spotkać się z najbliższymi a co najważniejsze, zastać ich wszystkich przy życiu i dobrym zdrowiu. Spełniły się moje marzenia. Do rodzinnego miasta powróciłem w dniu 22 maja 1945 r.".

Dzisiaj mieszkamy w wolnym mieście i zatarły się już wspomnienia z tamtych dni. Będziemy jednak do nich wracać przy takich i podobnych okazjach, aby zapoznać młodzież, która nie przeżyła okrucieństw wojny, z najnowszymi kartami historii.

rozm. B. CISZEK

Autobusy MPK kursują dłużej

Z usług MPK korzysta codziennie kilkaset pracowników Zakładów Metalowych im. gen. „Waltera" w tym poważna część pracujących na drugą zmianę. Szczególnie poszkodowani byli ci ostatni, którzy wychodząc z pracy nie mogli zdążyć na ostatni autobus.

W celu zapewnienia tym ludziom dojazdu do domu, z udziałem przedstawicieli „Waltera" i MPK odbyła się narada w sprawie przedłużenia czasu kursowania autobusów na poszczególnych liniach. W wyniku rozmów ustalono, że czas kursów na poszczególnych liniach odbywać się będzie w następujących godzinach:

„1" — 22.10, „2" — 22.48, „3" — 22.45, „4" — 22.10, „5" — 22.15, „6" — 22.35, „7" — 22.40, „8" — 22—46, „9" — 22.45, „10" — 22.40, „11" — 22.45, „12" — 22.15, „14" — 22.40, „15" — 22.00, „17" — 22.55, „A" — 22.40, „B" — 22.40, „C" — bez zmian, „D" — 22.40.

Godziny to obowiązują od 1 stycznia br.

ip.

Warto przeczytać

T. GĘDZIOROWSKI **„Widma".** Wstrząsający pamiętnik w którym autor opisuje szczegółowo swoje przeżycia w okresie okupacji hitlerowskiej, od momentu aresztowania go w Warszawie w styczniu 1941 aż do chwili powrotu do rodzinnego domu w lipcu 1945.

Wspomnienia obejmują krótki okres w więzieniu na Pawiaku i czteroletni pobyt w obozach koncentracyjnych, kolejno Oświęcimiu, Neuengomme, Dachau.

GALL N. „Nie otworzą się drzwi Sezamu".

Dzieje życia i kształtowania się świadomości młodego bohatera związane zostały czasem okupacji hitlerowskiej. W sposób ciekawy ukazuje autorka przemiany zachodzące w psychice dziecka, w którego naiwny świat wdziera się brutalna rzeczywistość wojenna. Z dużą wnikliwością i rzetelnością artystyczną porusza rozmaite problemy.

Sukces biblioteki

W wyniku podsumowania ogłoszonego przez CRZZ i Głosu Pracy plebiscytu „Bliżej Książki Współczesnej" przyznane zostały bibliotekom i przodującym bibliotekarzom liczne nagrody i wyróżnienia.

Wśród nagrodzonych znalazła się również nasza biblioteka zakładowa (zajęła pierwsze miejsce w województwie). Jest to wspólne osiągnięcie czytelników oraz bibliotekarek. Dla przypomnienia podaje się, że w ramach plebiscytu trwającego od listopada r. ub. do maja roku bież. rozpisana została ankieta, w której czytelnik wypowiadał się na temat książek współczesnych, autorów polskich i krajów socjalistycznych wydanych w latach 1966—1967.

Wspólną zasługą pracowników biblioteki, rady bibliotecznej i aktywu kulturalno - oświatowego jest, że plebiscyt przybrał charakter wręcz spontaniczny, wyrazem czego było zebranych kuponów — ankiet 1.385.

Osiągnięcia te były wynikiem prowadzonej wśród załóg akcji popularyzacji współczesnego wydawnictwa.

Formy popularyzacji: Krótkie recenzje najnowszych pozycji wydawniczych podawano w prasie i przez radiowęzeł, wystawki książkowe, rozmowy z czytelnikami, kącik dyskusyjny nawiązywał do pytań ankiety konkursowej. Cała ta akcja przyniosła nie tylko wyróżnienie w konkursie, ale także wzrost zainteresowania literaturą współczesną, a co za tym idzie, powiększenie się liczby czytelników w naszej bibliotece.

Obecnie „Głos Pracy" rozpisał nowy plebiscyt „Bliżej Książki Współczesnej".

Biblioteka Domu Kultury zaprasza wszystkich czytelników do wzięcia w nim udziału.

KAUS

http://sbc.wbp.kielce.pl

SPORT

GDY ZAGRAJĄ AMBICYJKI...

Dużo mówi się ostatnio i pisze na temat polepszenia współpracy klubów ze szkołami. Trwa szeroko zakrojona akcja propagowania wzorców dobrej komitywy, przynoszących obopólne korzyści. Trudno w dobie nieustannie rosnących zadań stawianych przed przedstawicielami wyczynu, wyobraźić sobie inne, odrębne formy działalności. Tylko dobre, koleżeńskie stosunki nauczyciela wychowania fizycznego, zarażającego młodzież bakcylem sportu i kształcącego zaplecze w najszerszym tego słowa znczeniu z zatrudnionym w klubie trenerem, dają gwarancję sukcesów.

Mimo powszechnego zrozumienia dla tego kierunku polityki centralnych władz sportowych i oświatowych zdarzają się niestety, negatywne wyjątki.

Do szczególnych choć nie jedynych scysji dochodzi na tle użytkowania przez klub sportowych obiektów przyszkolnych. Oto jeden z przykładów nie mających nic wspólnego z troską o prawidłowy rozwój współpracy na osi szkoła-klub.

Jedyna w Radomiu II-ligowa sekcja piłki ręcznej RKS „Broń" nie dorobiła się jeszcze w swoim krótkim okresie istnienia dostosowanego do potrzeb obiektu sportowego. Odpowiadające regulaminowi rozgrywek mistrzowskich boisko asfaltowe posiadała tylko jedna ze szkół podstawowych.

Zarząd klubu zwrócił się do kierownictwa szkoły z prośbą o udostępnienie obiektu na mecze. Kierownik nie odmówił. Piłkarze pozbawieni troski o miejsce rywalizacji grali przez okrągły sezon. Ale oto w następnym roku zmieniło się kierownictwo szkoły. Nowy kierownik od pierwszego dnia urzędowania zaczął zdradzać postawę pełną dezaprobaty dla dotychczasowego stanu rzeczy.

Była to swego rodzaju pańskość, polegająca na uzurpowaniu szkole prawa do wyłącznego korzystania z posiadanego boiska. Skoro nie dały pozytywnego rezultatu zabiegi w dziedzinie natychmiastowego pozbawienia drugoligowców możliwości rozgrywania spotkań na przyszkolnym obiekcie, przedsiębiorczy pan kierownik spróbował skuteczniejszej broni. Wystąpił po prostu jako obrońca ładu i porządku publicznego, ujawniając tam, gdzie jego zdaniem wzbudziło by to najkorzystniejsze reperkusje, fakty rzekomego chamstwa boiskowego, mającego zgubny wpływ na postawy moralne młodzieży. Dodatkowym argumentem przemawiającym za pozbawieniem „Broni" boiska miało być fatalne zachowanie kibiców, łamiących podczas meczów okalające boisko ławki, a także zostawiających na klatkach schodowych okolicznych budynków mieszkalnych butelki po „czystej zwykłej".

To nic, że odmiennego zdania byli arbitrzy sędziujący spotkania i wielu obserwatorów. Pan kierownik dążył z niewiarygodnym uporem do pozytywnego dla siebie finału.

A klub? Klub robił wszystko na co było go stać, by ów antysportowo nastawiony pedagog nie miał powodów do godnych ubolewania ataków.

Najpierw zrezygnowano z kas, po to, aby wyeliminować przechodzenie przez ogrodzenie boiska. Później, gdy i to przedsięwzięcie nie dało pożądanych rezultatów zadecydowano o przeprowadzeniu rozmowy z kierownictwem szkoły. Jej zasadniczy sens sprowadzać się miał do znalezienia odpowiedzi na pytanie, czy istnieje jakakolwiek cena normalizacji stosunków. Odpowiedź ta brzmiała: uregulujcie należność za korzystanie z obiektu podczas wakacyjnych treningów oraz dotychczas rozegranych spotkań mistrzowskich.

Przedstawiciel zarządu klubu zgodził się na postawiony warunek bez wahania. Chodziło przecież o to, by pozbawione nawet obiektu treningowego dwie drużyny: II-ligowa i A-klasowa mogły przynajmniej grać i tym sposobem nie rozpaść się. Dotrwać za wszelką cenę do roku 1969, w którym klub otrzyma własne boisko. To był generalny cel działaczy sekcji piłki ręcznej RKS „Broń".

A więc postanowiono spłacić szkole rzekomy dług, mimo, że każdorazowo po zawodach aktualnie dyżurujący woźni otrzymywali wynagrodzenie w wysokości 100 zł. za przygotowanie boiska i szatni.

W tym miejscu może ktoś postawić klubowi zarzut: dlaczego nie została spisana ze szkołą formalna umowa, na korzystanie z boiska. Otóż odpowiedź jest w zasadzie prosta. Po pierwsze szkoła jej nie wymagała, po drugie klub bazował na tradycyjnym już wynagrodzeniu woźnych, po trzecie stawki za godziny treningów i spotkań otrzymały kluby z MKKFiT dopiero przy końcu ub. roku.

W kilka dni po przeprowadzonej w szkole rozmowie do sekretariatu klubu wpłynął rachunek, zawierający trzy pozycje. Dwie pierwsze, dotyczące godzin treningowych i meczowych uregulowano natychmiast. Trzeciej, mimo najszczerszych chęci prezesa i głównego księgowego nie udało się zrealizować. Brakowało po prostu odpowiednich przepisów prawnych zezwalających na wypłatę. Figurująca we wspomnianej pozycji kwota 800 złotych przeznaczona była dla dyżurujących na meczach kierowników....

Nie upłynął tydzień od chwili częściowej realizacji rachunku, a do klubu nadszedł następny, tym razem za szkody wyrządzone przez publiczność i samych zawodników w sezonie rozgrywkowym. Dokument w formie kosztorysu opiewał na sumę 9 tys. złotych. Znajdowały się w nim niemal wszystkie pozycje wyszczególnione w cennikach robót budowlanych. Brakowało tylko takich, jak wymiana powietrza, bądź zmiatanie pajęczyn. Jednym słowem nic dodać, nic ująć. Prawdziwy majstersztyk taty budowlańca z komitetu rodzicielskiego, inspirowanego w swoim „społecznym" działaniu przez kierownictwo szkoły. Tym razem jednak miarka się przebrała. Zarząd RKS „Broń" postanowił słusznie odmówić realizacji rachunku, przynajmniej do czasu wyjaśnienia, które ze szkód wyrządziła publiczność klubu, a które widzowie szkoły, bądź „dzicy" sportowcy z okolicznych bloków, deklarując jednocześnie pomoc w zakresie konserwacji i drobnych napraw bieżących w ramach posiadanych możliwości.

Powiadomione o decyzji klubu kierownictwo szkoły nie dawało za wygraną, oskarżając go dla odmiany o... włamanie się do szatni w dniu 20 października ub. roku. Jak wyglądała rzeczywistość? Otóż na wspomniany termin naznaczony został mecz o mistrzostwo II ligi pomiędzy „Bronią" i GKS „Katowice". Na boisku zjawili się zawodnicy obydwu zespołów, publiczność i sędziowie. Zabrakło tylko wbrew zawartemu (podczas wspomnianej już rozmowy kierownictwa szkoły z kier. sekcji) porozumieniu kogoś z kluczami od szatni. Nad zespołem wisiało widmo walkowera, a nad miastem kompromitująca opinia gości. W tej sytuacji do budynku wszedł od wewnętrz trener „Broni", były nauczyciel szkoły, a jednocześnie (o ironio) aktualny trener MKS „Orlęta", otwierając potrzebne drzwi.

W szatni znaleźli się wyłącznie piłkarze i sędziowie. Kierownictwo sekcji zabezpieczyło drzwi do korytarza z salami lekcyjnymi, zabraniając tym samym mycia zawodnikom w umywalni po zakończeniu meczu.

Włamanie? Można to i tak nazwać. Dla nas osobiście zwykła obrona przed kompromitacją.

Ostatnie „chwalebne" kroki kierownictwa szkoły miały miejsce w okresie przygotowań i trwania obrad Komisji Sportu i Turystyki przy KM PZPR, poświęconych zacieśnieniu współpracy szkół z klubami. Były więc typową antypropagandą idei, której realizacja ma w końcowym etapie doprowadzić do sukcesów ekipy biało-czerwonych na Igrzyskach Olimpijskich w Monachium.

Śledztwo, dochodzenia i przygotowanie do rozpraw w toku. W imię... W czyje imię? Chyba osobistych ambicyjek panów kierowników, które na pewno nie przysporzą laurów radomskiemu sportowi i złota narodowej ekipie.

AP

HUMOR

Ukochane dziecię mamusi.

„Życie Załogi" — Organ Samorządu Robotniczego Zakł. Metalowych im. gen. „Waltera" w Radomiu. Redaguje Kolegium w składzie: Seweryn Banasik, Bożena Ciszek, Antoni Gomółka, Dariusz Olszewski, Ireneusz Pietrzyński, Jan Rybczyński (Kier. Red.), Andrzej Mędrzycki (sekr. red.), Ryszard Nowak, Antoni Sowa, Tadeusz Prygiel, Kazimierz Pietrasik. Wydawca: Samorząd Robotniczy. Adres Redakcji: Zakłady Metalowe im. Gen. „Waltera" Radom, ul. Ciepła 1, tel. 2-11-41 wewn. 742. Druk.: Rad. Zakł. Graficzne
Zamówienie Nr 70 N-5
Nakład 5000+35 egz.

KTO NASTĘPNY?

Piękna inicjatywa dobra propaganda

Olbrzymie zainteresowanie publiczności towarzyszyło rozegranej po raz pierwszy w kraju imprezie pięściarskiej oldboyów pod nazwą „Spotkajmy się jeszcze raz". Na ringu hali „Radoskóru" zmierzyli się ze sobą weterani radomskiego boksu z **Czortkiem, Majchrzakiem, Paździorem, Gibałą i Wójtowiczem** na czele. Tym razem celem ich występu nie były mistrzowskie punkty, bądź tytuły, lecz zgromadzenie funduszu na książeczkę mieszkaniową dla sieroty z radomskiego Domu Dziecka. A więc piękna inicjatywa i szlachetny gest.

Do największych atrakcji imprezy należało przybycie na nią naszego znakomitego pięściarza **Józefa Grudnia** oraz trenera **Feliksa Stamma.**

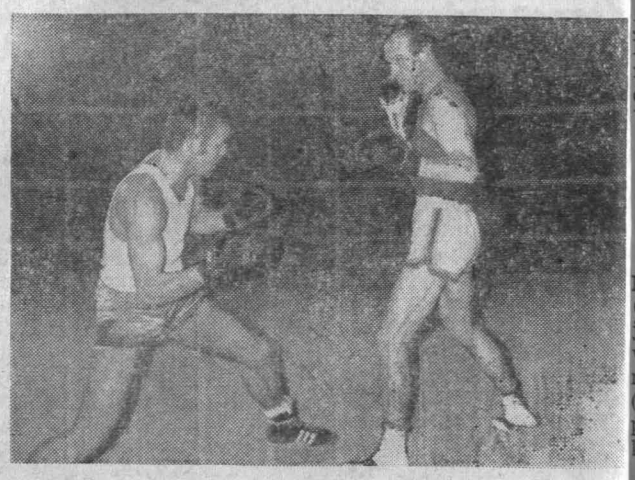

Grudzień zmierzył się ze swym serdecznym przyjacielem, a jednocześnie dawnym rywalem **Kazimierzem Paździorem.** Pojedynek dwóch mistrzów mógł zadowolić najbardziej wybrednych widzów. Był znakomitym pokazem kunsztu pięściarskiego na najwyższym poziomie.

Duże zainteresowanie wzbudziła także walka najstarszego zawodnika imprezy, równie świetnego ongiś pięściarza polskiego **Antoniego Czortka.**

W sumie wszyscy opuszczali halę zadowoleni nie ukrywając opinii, że oglądane widowisko było wiele bardziej atrakcyjne od niejednego meczu mistrzowskiego.

I my również jesteśmy tego zdania, składając serdeczne gratulacje inicjatorom imprezy — byłem pięściarzem RKS „Broń" a także organizatorom Zarządowi ZMS naszych zakładów oraz Radzie Zakładowej RZPS „Radoskór" i Redakcji „Życia Radomskiego".